

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.

Listy należy frankować. — Reklamacje
otwarte wolne od opłaty.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony:
REDAKCJI
21—18

ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PROZ DNI POSWIĄ-
TECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI:
WOJCIECH BARANOWSKI
i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA
NUMERU

15 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-
mu 2-80 — z dostawą 3-30. — Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 3-30. —
Zagranicą 7— P. K. O. Nr. 141.690.

„Równouprawienie“.

Agencje i dzienniki zagraniczne doniosły w dniach ostatnich o kilku faktach, budzących powszechne zainteresowanie. Oto przede wszystkim „United Press“ doniósł z Paryża, że rząd niemiecki za pośrednictwem ambasadora francuskiego w Berlinie François Ponceta wystosował notę, zawierającą żądania w sprawie równouprawienia Niemiec. Rząd Rzeszy zakomunikował w szczególności, że domaga się równouprawienia zbrojeń oraz prawa umocnienia fortyfikacji na granicach Niemiec zachodnich i wschodnich.

Dementi ogłoszone w tej sprawie przez biuro Conti brzmi bardzo dziwnie. Oto nie jest ono właściwie niczym innym, jak tylko potwierdzeniem owego faktu. Bo jakże inaczej rozumieć słowa: „Sam fakt jako taki zdaje się być prawdziwym, jednak w obecnej chwili nie można stwierdzić nic autentycznego o szczegółach wystąpienia Niemiec“.

Zresztą nie ma potrzeby powoływać się ani na doniesienie United Press ani na komunikat biura Conti, skoro w wywiadzie, udzielonym berlińskiemu korespondentowi włoskiego dziennika „Rosto del Carlino“ sam minister Reichswery von Schleicher powiedział wyraźnie: „Niemcy żądają w zasadzie dla siebie tych samych praw, jakie przysługują innym państwom w dziedzinie organizacji i podziału swych sił zbrojnych. Tosamo odnosi się do uposażenia armii niemieckiej w broń, budowy fortyfikacji i fabrykacji sprzętu wojennego“. Równocześnie niemiecki minister rzucił groźbę, że w razie odrzucenia tezy równouprawienia militarne go, Niemcy nie wezmą udziału w dalszych pracach konferencji rozbrojenio-wej oraz, że „o ile nie da się osiągnąć zapewnienia Niemcom bezpieczeństwa w ramach międzynarodowych, rząd niemiecki zmuszony będzie zapewnić sobie to bezpieczeństwo w drodze samopomocy narodowej“.

Tego rodzaju stawianie kwestji jest wynikiem jednej prawdy, którą dziś już wreszcie zrozumieć powinien cały świat. Oto w Niemczech istnieje zupełnie jednolita opinia, o ile chodzi o ich cele zewnętrzno-polityczne. Celem jednolitego w tym względzie frontu niemieckiego — od skrajnej lewicy do skrajnej prawicy — jest rewanz, odwet i zniszczenie traktatu wersalskiego. Cel ten przyswiera zarówno komuniści i socjaliści, jak centrowcy lub hitlerowcy. Cel ten był i jest wytyczną działania zarówno Rathenaua, jak Brüninga, von Papena i Hitlera.

Dlatego nie należało zbytnio dziwić

Napad na dyplomatów.

Wiedeń. (PAT.) Dzienniki donoszą: Poseł Stanów Zjednoczonych w Teheranie zawiadomił swój urząd, że banda perskich rabusiów uprowadziła sekretarza legacyjnego poselstwa amerykańskiego i dwóch konsulów amerykańskich w czasie wycieczki automobilowej z Bagdadu do Teheranu. Perskiemu oddziałowi wojskowemu udało się uwolnić uprowadzonych dyplomatów.

się słowom, jakie w jedną z minionych niedziel wypowiedział w Pirmasens gen. von Clauss. Prasa nazwała jego przemówienie „rękawicą rzuconą Euro pie“, „gromką pobudką bojową Niemczyzny“. W rzeczywistości jednak gen. Clauss nie powiedział przeciw niczego nowego. Podobne stanowisko zajmuje oddawna cała prasa niemiecka, wyrażając je co najwyżej czasem nieco oględniejszymi słowy.

Traktat pokoju stał się już dziś istotnie dla Niemiec świstkiem papieru. Wszelkie przyjęte w nim zobowiązania zbędnym, niepotrzebnym balastem. Wszelkie ograniczenia, oburzające krępowaniem swobody ruchów. Osiągnięto już w tym zakresie bardzo wiele. Zniesiono kontrolę wojskową nad Niemcami, ustanowioną przez traktat

wersalski. Zniesiono okupację Nadrenji. Zniesiono spłaty reparacyjne. Obecnie pozostaje Niemcom do wywalczenia „Gleichberechtigung“ a więc równouprawienie wojskowe czyli powrót do przedwojennej siły militarnej. Na drodze do osiągnięcia tego celu Niemcy napewno się już nie zatrzymają. O ile dojdzie nawet do wojny Schleichera z Hitlerem, będzie to nowym pretekstem wobec świata do rozrostu Reichswery.

Jakie nastroje istnieją dziś na świecie a przede wszystkim we Francji i w Anglii wobec domagania się ze strony Niemiec „równouprawienia“?

Odnosnie do Francji czytamy tu i ówdzie opinie, brzmiące mniej więcej następująco: „Kto się przygląda temu, co dzieje się we Francji, odnosi nie-

przeparte wrażenie, że tam na serjo za niechano już złudzeń, aby owo równouprawienie dało się odwiec i że przynajmniej obecny rząd francuski liczy się bardzo wyraźnie z możliwością przyznania go Niemcom“.

Z drugiej strony czytamy np. w takim Tempsie: „Zbyt dobrze już się wie o tem, że gabinet Papena-Schleichera chce przekształcić Niemcy na państwo militarne na wzór dawnych Prus, aby można było dać się zaskoczyć manewrom dyplomacji berlińskiej. Najelementarniejsza przeczność nakazuje ostrzec opinię przed ciężkim ryzykiem polityki rezygnacji z postanowień traktatu wersalskiego. Herriotowska „Ere Nouvelle“ pisze także, że „równouprawienie Niemiec byłoby upośledzeniem innych“. Rzecz godna uwagi, że również i radykalna „Depeche de Toulouse“ wypowiada się przeciw zwolnieniu Niemiec z zobowiązań traktatowych.

Sądzić tedy raczej należy, że w Paryżu natrafia Niemcy na wielkie trudności.

A w Londynie?

Nie ma żadnej wątpliwości, że równouprawienie Niemiec w dziedzinie zbrojeń zdobyło sobie w Anglii poważną część opinii publicznej. Ale Anglicy bezwzględnie inaczej tę rzecz ujmują, aniżeli Niemcy. Opinia angielska pragnęłaby, aby żądania niemieckie sprzyjały rozbiciu innych mocarstw, nie zaś służy sprawie uzbrojenia Niemiec. Pozatem — jak wynika z pewnych enuncjacji prasy angielskiej — istnieje w Londynie poważna wątpliwość, czy gen. Schleicher nie mogąc zapanować nad partjami politycznymi, niezdolny dojsć do ładu z Hitlerem, nie zechce kontynuować starej polityki, polegającej na prowokowaniu zamieszek i komplikacji zewnętrznych, aby odwrócić uwagę ogółu niemieckiego od sytuacji wewnętrznej.

Wreszcie liczne koła angielskie nie mogą strawić von Papena, który sam jest na wskrós reakcyjny, a za którym widzą one ponadto stale postać Hitlera. Rządy terroru, jakie nastąpiły w Niemczech po wyborach, zamachy bombowe i zabójstwa, również głęboko wstrząsnęły opinią publiczną Anglii.

Jak rzeczy się rozwiążą, tego naprawdę dziś przewidzieć nie można. Bądźco bądź przyznanie Niemcom prawa zbrojeń wytworzy w Europie zupełnie nowe ukształtowanie się sytuacji politycznej, do której każde z państw zainteresowanych będzie musiało odpowiednio się ustosunkować.

Obrady rzemieślników.

Stanisławów. (PAT.) W Stanisławowie odbyło się plenarne posiedzenie Izby Rzemieślniczej, na którym uchwalono w myśl rozporządzenia o zasila- niu funduszy Izby opłaty, które rozłożono między samoistnych rzemieślników w wysokości zł. 3.10 od warsztatu. Pozatem uchwalono zwrócić się do Kuratorjum Okręgu Szkolnego, by w szkołach zawodowych zatrudniani byli w charakterze nauczycieli i instruktorów nauczyciele zawodowcy.

Z ostatniej chwili.

B. król hiszpański Alfons przybędzie do Krakowa.

Kraków. (PAT.) „Czas“ podaje: Zapowiedziany jest tu przyjazd b. króla Alfonsa XIII z racji uroczystości zaślubin księcia de Bourbon Parmy z księżniczką Cecylją Lubomirską. Ślub

odbędzie się 15 bm. na Wawelu. Król hiszpański przez czas swego pobytu w Krakowie będzie gościem hr. Ksawerego Pusłowskiego, poczem odwiedzi swych krewnych w Polsce.

Szef sztabu gen. Stanów Zjedn. w drodze do Polski.

Paryż. (PAT.) Wczoraj wieczorem przybył na pokładzie „Lewiatana“ do Cherbourga generał Dougals Mac Arthur, szef amerykańskiego sztabu generalnego. W imieniu generała Weyganda powitał amerykańskiego szefa sztabu wiceadmirał le Do i pulkow-

nik Paris, prefekt Cherbourga, amerykański attaché wojskowy oraz konsul amerykański. Pobyt generała Mac Arthura w Paryżu nie ma żadnego charakteru oficjalnego. Dziś gen. Mac Arthur ma się udać do Warszawy.

Przed odsłonięciem pomnika ś. p. pułk. Lisa-Kuli w Rzeszowie.

Rzeszów. (PAT.) Program uroczystości, związanych z odsłonięciem pomnika ś. p. pułk. Lisa - Kuli jest w ogólnych zarysach następujący:

Dnia 16 bm.: wykłady w szkołach.

Dnia 17 bm.: przyjazd pocztów chorągwiowych wojskowych w liczbie około 23 i przeprowadzenie ich wśród szpalerów młodzieży szkolnej do koszar.

Dnia 18 bm.: o godzinie 9-30 nabożeństwo polowe na błoniach. Kazanie wygłosi ks. dr. Chmielnikowski. Godzina 10-30 wieńczenie grobów ś. p. pułk. Lisa - Kuli i Legionistów na cmentarzu w pobliżu błoni. Godzina 11-ta: odsłonięcie pomnika ś. p. pułk. Lisa - Kuli. Godzina 12-ta: defilada, godzina 13-ta i pół: wspólny obiad w sali Sokola.

Na uroczystość spodziewany jest przyjazd licznych oddziałów strzeleckich, oraz reprezentacji szkół średnich z całego kraju ze sztandarami.

W czasie odsłonięcia pomnika przemówienia wygłoszą: Minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz, generał Sosnkowski lub gen. Rydz - Śmigły i burmistrz miasta Rzeszowa dr. Krogulski. Uroczystość odsłonięcia pomnika transmitowana będzie przez Polskie Radio oraz filmowana.

W ramach uroczystości odbędzie się w dniu 18 i 19 b. m. zjazd Koła Baonu Legionistów, którego komendantem był ś. p. pułk. Lis - Kula. W zjeździe weźmie udział około 300 do 400 osób. W dniu 19 b. m. miasto wydaje obiad na cześć uczestników zjazdu.

Landbund przeciw Papenowi.

Berlin. (PAT.) Zarząd Landbundu uchwalił rezolucję protestującą przeciwko programowi rządu Papena. Zdaniem Landbundu polityka gospodarcza i handlowa rządu Rzeszy nie

broni dostatecznie interesów rolnictwa niemieckiego. Landbund opowiada się za stosowaniem systemu autarchji gospodarczej i za podwyższeniem barjer celnych.

Zamarły Manchester...

Dlaczego wybuchł wielki strajk w Anglii? — Dobra konjunktura dla przemysłu polskiego.

Manchester, we wrześniu 1932.

W wielkich salach fabrycznych umilkły stukające bez przerwy miliony wrzecion i wstrzymane zostały szybko biegnące selfaktory. Znikły pióropusze dymu opasujące szarawą mgłą wielkie miasto, zamarla w bezruchu gorączkowa twórcza praca potężnego ośrodka produkcji, który daje zatrudnienie kilkuset tysiącom robotników i wiąże nicią swych wpływów cały świat gospodarczy.

Potężny strajk w angielskim przemyśle bawełnianym zapowiada się na dłuższy czas. Długotrwały zatarg o reorganizację pracy przez zwiększenie ilości warsztatów obsługiwanych przez jednego robotnika i dążenia do redukcji płac robotniczych — oto zasadnicze tło, na jakim rozgrywa się walka konkurencyjna angielskiego przemysłu bawełnianego o utracone po wojnie rynki zbytu. Spadek funta, stwarzający automatycznie premję eksportową dla włókiennictwa angielskiego, nie przyniósł znaczniejszej poprawy sytuacji, w latach powojennych powstały bowiem na Dalekim Wschodzie potężne ośrodki przemysłu bawełnianego, których ludność do wybuchu wojny niemal całe swe zapotrzebowanie na towary i odzież pokrywała w Anglii. Rynki te odpadły zupełnie dla towaru angielskiego. Dlatego też nie ma może przesady w twierdzeniu specjalnej Komisji wyłonionej przez rząd angielski dla zbadania przyczyn kryzysu w przemyśle bawełnianym, iż jedynym ratunkiem dla Manchesteru byłoby wyrzucenie 10 milionów wrzecion i 100.000 krosien... na szmelc.

Powojenne rynki stały się zbyt ciasne, bo w tym okresie powstała na całym świecie prawdziwa „inflacja wrzecion bawełnianych”, wyrosły nowe ośrodki wielkiego przemysłu, przesunęły się geograficzne centra produkcji włókienniczej, a przedewszystkiem nastąpiła konjunktura tanich towarów, której Anglia, opierająca cały swój przemysł na wysokich płacach, nie mogła sprostać. Musimy sobie uprzytomnić, jaką olbrzymią konkurencję stwarza dla Manchesteru włókiennictwo japońskie, operujące nie tylko śmiesznie niskimi płacami robotników, ale i dumpingiem, stosowanym we wszelkiej formie, a przedewszystkiem argumentem geograficznej bliskości, przy którym koszt transportu towarów włókienniczych na rynku Dalekiego Wschodu, odgrywające przy eksporcie angielskim bardzo poważną rolę, u producentów japońskich prawie że nie wchodzi w rachubę. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach eksport angielskich towarów bawełnianych do Indji spadł w r. 1931 w porównaniu z r. 1929 o 75%, eksport do Chin o 80%, a eksport do Indji holenderskich o przeszło 60%.

Z drugiej strony, aby zrozumieć przewagę konkurencyjną nowopowstałych po wojnie przemysłów wobec Manchesteru, uprzytomnić sobie należy, iż poważna część maszyn angielskiego przemysłu bawełnianego pochodzi z ubiegłego stulecia i pod względem technicznym nie wytrzymuje żadnego porównania z udoskonalonemi pod wpływem licznych wspaniałych wynalazków przedsiębiorcami zbudowanymi w latach ostatnich. W ten sposób koszt produkcji angielskiej poza wysokimi płacami obciążony zostaje dodatkowo ujemnym czynnikiem kalkulacyjnym w postaci drogoproduktujących, niewydajnych, przestarzałych wrzecion. Można bez przesady stwierdzić, że na ogólną liczbę 57 milj. wrzecion angielskich przynajmniej 20 milionów maszyn nie wytrzymuje konkurencji z wrzecionami amerykańskimi

i kontynentalnymi. Aby zrozumieć przyczynę tego dziwnego zjawiska, stwierdzić należy, że w grę wchodzi tu jedynie i wyłącznie konserwatyzm angielski, który całą produkcję Manchesteru stara się utrzymać na tych samych zasadach kalkulacyjnych i technicznych, na jakich opierała się ona przed kilkudziesięciu laty, gdy na rynkach Dalekiego Wschodu panowały niepodzielnie metody gospodarcze W. Brytanji. Udział Anglii w ogólnej liczbie wrzecion wynosił w r. 1914 — 38%, obecnie nie dochodzi do 34%, a rozwijające się szybko przemysły bawełniane w Stanach Zjednoczonych, na kontynencie azjatyckim oraz uprze-

myslowienie Rosji spowodować musi w najbliższym czasie dalszy spadek udziału Wielkiej Brytanji w światowej produkcji bawełnianej.

Na tle tego pogarszania się konjunktury zbytu w angielskim przemyśle bawełnianym pracodawcy wysunęli już w konkretnej formie postulat obniżenia kosztów produkcji przez zniżkę płac w tej lub innej formie. Robotnicy odrzucili to żądanie kategorycznie, broniąc swego tradycyjnego wysokiego standard of life. Na tem tle staje się zrozumiała istotna przyczyna gigantycznego strajku i możliwość, iż trwać on będzie bardzo długo. Jednocześnie będzie to największy

strajk, jaki Anglia przeżywała od roku 1926, tj. od strajku górników. Strajkiem objęty został w pierwszym rzędzie okręg Lancashire, zatrudniający przeszło 400.000 robotników. Ewentualność długiego trwania strajku stworzyć może poważne możliwości rozszerzenia produkcji przez przemysły włókiennicze w krajach konkurujących dotąd z Anglią. Do krajów tych w pierwszym rzędzie zaliczyć należy Niemcy, którym po spadku funta Anglia potrafiła odebrać niektóre rynki eksportowe. Dlatego też wybuch strajku włóknarzy angielskich powitany został w Niemczech z oznakami dużego zadowolenia. Również dla włókiennictwa polskiego przewlekły strajk mógłby stworzyć pomyślną konjunkturę zbytu. Oczywiście, nie można jeszcze przesądzać, jaki wpływ konjunktura ta wywrze na całość sytuacji włókiennictwa polskiego. W każdym bądź razie nawet przejściowe zwiększenie eksportu w połączeniu z haussą bawełnianą mogłoby się przyczynić do zwiększenia ilości zatrudnionych robotników. A. P.

Zmiany w gabinecie Premjera Prystora.

Ustąpienie ministrów Skarbu i Komunikacji.

Warszawa. (PAT.). Dnia 5 b.m. minister skarbu Jan Płsudski i minister komunikacji inż. Alfons Kühn zgłosili na ręce P. Prezydenta Rzplitej prośby o zwolnienie ich z zajmowanych urzędów.

P. Prezydent Rzplitej przyjął zgłoszone dymisje i jednocześnie zamianował prof. Władysława Marjana Zawadzkiego ministrem skarbu i inż. Michała Butkiewicza kierownikiem Ministerstwa Komunikacji.

Dekrety nominacyjne podpisane zostały przez P. Prezydenta Rzplitej w Spale w dniu 5 września w godzinach wieczornych.

Dekret prezydenta Rzeszy

w sprawie ożywienia gospodarki w Niemczech.

Berlin. (PAT.). Prezydent Hindenburg podpisał wczoraj w Neudeck dekret, zapowiedziany przez kanclerza Papena. Dekret ten nosi nazwę „rozporządzenia Prezydenta Rzeszy dla ożywienia gospodarki”. Dekret jest obszernym dokumentem i zajmuje w dzienniku ustaw z daty 4 bm. 7 i pół stron druku. Rozporządzenie składa się z czterech części:

Część pierwsza pod tytułem „Odciążenie gospodarki” zawiera kardynalne punkty programu gospodarczo-finansowego rządu i przewiduje wydawanie bonów podatkowych od 1-go

października b. r. do 1 października 1933. Począwszy od roku 1934 do roku 1939 będzie można temi bonami opłacać podatki wszelkiego rodzaju. Bony te, oprocentowane po 4 od sta dopuszczone będą do handlu na wszystkich giełdach niemieckich, przyjmowane w zastaw przez Bank Rzeszy wreszcie stanowić będą podstawę dla udzielania kredytów dyskontowych.

W dalszym ciągu część I. dekretu przewiduje udzielanie premii dla pracodawców w wysokości 400 marek rocznie względnie 100 marek kwar-

talnie od każdego nowo zatrudnionego pracownika. W tym celu rząd Rzeszy przygotowuje 700 milionów marek w bonach podatkowych. Celem odciążenia właścicieli realności rząd Rzeszy przygotowuje subwencje w wysokości 50 milionów marek na cele utrzymania domów mieszkalnych i budynków.

Część 2 dekretu zawiera zarządzenia w zakresie polityki socjalnej i upoważnia rząd Rzeszy do przeprowadzenia pewnych zmian w ustawodawstwie pracy a zwłaszcza w ustawie o umowach zbiorowych. Na podstawie dekretu rząd Rzeszy wyda rozporządzenie wykonawcze, umożliwiające redukcję płac celem zapewnienia minimum dochodu a zarazem zachęcenia pracodawcy do skrócenia czasu pracy i tem samem zatrudnienia nowych sił roboczych. Płace będą mogły być redukowane jednakże najwyżej o połowę zarobków za 30 względnie 40-godzinny tydzień pracy. Maksymalnie redukcja płacy robotnika wynosić zatem może 12 i pół procent i może być zastosowana dopiero przy zwiększeniu załogi danego przedsiębiorstwa o 25 proc. Pracodawca uprawniony jest do samodzielnego ustalania płac w zakresie nowej ustawy. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 15 bm.

Część trzecia dekretu zawiera upoważnienia kredytowe dla rządu.

Część czwarta dekretu przewiduje zarządzenia w zakresie polityki skarbowej.

Obszerny komunikat urzędowy precyzuje stanowisko rządu i powody, jakie kierowały ustawodawcą przy wydaniu dekretu. Komunikat podkreśla, że dekret poprawia przedewszystkiem sytuację rolnictwa niemieckiego. Ponadto rząd Rzeszy uchwalił w zasadzie wprowadzenie kontyngentu celem odciążenia rynku niemieckiego, zagrożonego zbyt wielkim importem produktów agrarnych z zagranicy. W tym celu rząd Rzeszy podejmie rokowania z państwami zainteresowanymi w imporcie produktów rolniczych do Niemiec.

Manifestacja na cześć dynastji Wittelsbachów.

Berlin. (PAT.). Równocześnie z berlińskimi manifestacjami Stahlhelmu odbyły się wczoraj w Górnej Bawarii w miejscowości Aichach uroczystości z okazji 700-lecia powstania udzielnego bawarskiego księstwa pod berłem Wittelsbachów. W manifestacji tej wzięło udział 10.000 osób. Obecny był również b. kronprinz bawarski Ruprecht oraz przed-

stawiciele szlachty bawarskiej. Były kronprinz Ruprecht wygłosił przemówienie, przyjęte owacyjami, na cześć b. domu panującego. Przemawiał również znany przewodca związków chłopskich w Bawarii dr. Heim, który wyraził nadzieję, że wkrótce na tronie bawarskim zasiądzie znów reprezentant dynastji Wittelsbachów.

Otwarcie konferencji w Stresie.

Stresa. (PAT.). Konferencja gospodarcza w Stresie otwarta została wczoraj o godz. 15.50 przez przewodniczącego Bonneta. W konferencji bierze udział 15 państw europejskich, dzięki czemu ma ona charakter konferencji europejskiej, mającej na celu uzgodnienie gospodarczych, finansowych i handlowych interesów państw kontynentu przed ogólno-swiatową konferencją gospodarczą i finansową. Na wniosek przewodniczącego zdecydowano, że sekretarzem konferencji zostanie p. Stencek, czechosłowacki członek sekretariatu Ligi Narodów.

Następnie przewodniczący wygłosił przemówienie, w którym podziękował władzom włoskim za gościnę, powitał członków delegacji i zwrócił uwagę na szerokie kompetencje, jakimi

konferencja lozańska obdarzyła konferencję w Stresie. Z kolei przewodniczący omówił kryzys, jaki dotknął państwa Europy środkowej i wschodniej, odbijając się ujemnie na interesach państw zachodnich, które utraciły dawne rynki zbytu. Przewodniczący radzi szukać środków ogólnych i zasadniczych, aby uniknąć środków polewicznych i przejściowych. Dalej mówca podkreślił znaczenie obecnej konferencji gospodarczej.

Dyskusję generalną postanowiono rozpocząć jutro o godz. 10 rano. W toku dyskusji, członek delegacji polskiej dr. Rose, jako prezes biura bloku państw rolniczych, przedstawi konferencji uchwały bloku rolnego, powzięte ostatnio w Warszawie.

Niejasna sytuacja w Chinach.

Możliwość konfliktu chińsko-japońsko-amerykańskiego.

Paryż. (PAT.) Korespondent „Echo de Paris“ donosi z Londynu, że obserwowują tam z żywym zaniepokojeniem rozwój wypadków na Dalekim Wschodzie. Panuje przekonanie, że Japonia wkroczy w niedługim czasie do Chin północnych. W obecnej chwili Japończycy składają w porcie Artura morską bazę militarną, co pozwoli im bronić wybrzeża Mandżurji oraz oprzeć o nią swoje operacje wojskowe z armją generała Czang-Sue-Lianga. W przewidywaniu możliwości nieprzychylnego stanowiska sowiektów, Japończycy mają zamiar oprzeć się o Chabarowsk i w ten sposób przeciąć połączenia między sowiektami i Syberją a prowincjami nadmorskimi. Ze względu jednak na panującą tam powódź, przygotowania wojenne nie będą mogły być ukończone przed zimą. W Londynie obawiają się, aby postępowanie Japonii nie wywołało konfliktu z Ameryką. Na ogół co do sowiektów, to zebrane przez korespondentów informacje są sprzeczne. Jedni twierdzą, że mogą one wystąpić przeciwko Japonii, inni wspominają o pewnym układzie, zawartym między sowiektami a Japonją. Oświadczenie Stimsona o niepodobiestwie zachowania neutralności wobec państw agresywnych uważane jest w londyńskich sferach politycznych za wielce doniosłe. Poza to sfery amerykańskie zaznaczają, że o ile Japonia naruszy pakt Kelloga lub traktat 9-ciu mocarstw, określający zasadę integralności terytorjalnej Chin, wszystkie traktaty morskie zostaną automatycznie anulowane. W tym wypadku Waszyngton miałby zupełną swobodę powiększenia swych zbrojeń na morzu. Jest to sprawa, jak zaznacza korespondent, która przedewszystkiem mapawa troską gabinet

angielski. Londyńskie koła miarodajne niepokoją się, że postępowanie Japonii może doprowadzić do konfliktu z Ameryką. W tym wypadku Anglija widziałaby się zmuszona powiększyć odpowiednio swoją flotę, gdyż mogłoby jej grozić poważnie załamanie się jej autorytetu. Wreszcie w razie konfliktu japońsko - amerykańskiego jest pewne, że Kanada, Australia oraz

Nowa Zelandja zaniepokojone ambicjami Japonii połączą się z Ameryką bez względu na stanowisko Anglii. Tem też tłumaczy się, kończy korespondent „Echo de Paris“, pospiesz, z jakim admiralicja wykonuje obecnie zaniedbany od dwu lat program morski oraz budowę bazy w Singapurze.

Władze sow. zatrzymały na granicy dwóch obywateli francuskich.

Warszawa. (PAT.). W dniu wczorajszym przybył w drodze powrotnej z Rosji sowieckiej do Warszawy p. Yvon Delbos, wiceprzewodniczący francuskiej Izby deputowanych i b. minister oświaty. P. Delbos na czele grupy złożonej z kilku deputowanych oraz przemysłowców francuskich, na zaproszenie rządu sowieckiego odbył miesięczną wycieczkę po Rosji. Przy wyjeździe dwu członków wycieczki a mianowicie: Gauld i Grammont zo-

stali przez władze sowieckie zatrzymani na granicy w Szepietówce ze względów bliżej nieznanych. To też do Warszawy przybył jedynie p. Delbos, który poczynił w tej sprawie niezbędne kroki. P. Delbos podejmowany był dzisiaj śniadaniem przez senatora Wielowiejskiego, członka prezydium grupy polsko-francuskiej a wieczorem obiadem przez ambasadora Francji. Jutro p. Delbos udaje się do Paryża.

Katastrofalna powódź w Mandżurji.

2 miliony osób bez dachu nad głową.

Paryż. (PAT.) Cała strefa sieci wodnej rzek Nonni, Sungari, Liau-Ho i Uh-Jan między Charbinem, Cicharem i Tao-Nan poddana została inspekcji przez specjalne oddziały lotnicze. Pierwsze rezultaty tej inspekcji wskazują na zastraszający stan rzeczy. W północnej Mandżurji około milion osób pozbawionych jest odzieży i żywności. Jak donoszą jednak do prasy francuskiej, rzeczywista liczba niešťęśliwych, dotkniętych powodzią

wynosi około 2 milj. osób. Wedle urzędowego oszacowania powódź zniszczyła połowę produkcji rolniej, przeznaczoną na eksport z Mandżurji. Ludność obawia się wybuchu epidemii cholery. Na domiar złego szerzy się w coraz większych rozmiarach bandytyzm. Wsie i miasta dotknięte powodzią bronią się bandytom wszelkimi sposobami. Tak np. Charbin otoczony jest drutem kolczastym, przez który stale przechodzi prąd elektryczny.

Oryginalny sposób samobójstwa.

Waszyngton. (PAT.) 32-letnia nauczycielka miss Magery Fletcher wynajęła tu za ostatnich 25 dolarów samolot, którym rzekomo udać się chciała do Annapolis, w odwiedziny do wuja. Kiedy samolot znalazł się na wysokości 600 metrów, p. Fletcher wyskoczyła z samolotu i poniosła śmierć na miejscu. W mieszkaniu jej znaleziono listy, zapowiadające dokonanie tego oryginalnego samobójstwa, spowodowanego neurastenją na tle braku pracy.

Rozprawa przeciw „Spitzbródce“.

Warszawa. (PAT.) W dniu wczorajszym rozpoczęła się w warszawskim Sądzie Okr. rozprawa przeciwko Stanisławowi Cichockiemu, noszącemu przydomek „Spitzbródka“ i jego 13-tu współnikom, oskarżonym o włamanie i okradzenie jubilera Jagodzińskiego w Warszawie oraz o przygotowywanie włamania do Oddziału Banku Polskiego w Częstochowie. Rozprawa potrwa cały tydzień.

B. minister meksykański w więzieniu.



Ilustracja nasza przedstawia przewodcę robotniczej partji meksykańskiej Louisa N. Moronca w więzieniu w Los Mochis. Bogaty ten człowiek, minister w rządach Obregona i Callesa, aresztowany został za podburzanie tłumów do rozruchów.

Obrady Reichstagu.

Berlin. (PAT.). Półoficjalna agencja parlamentarna donosi, że Reichstag zwołany ma zostać na plenarne posiedzenie w dniu 12 bm. Prezydent Hindenburg powróci w sobotę do Berlina. Prezydium Reichstagu przyjęte ma być tegoż dnia przez prezydenta Rzeszy. Na porządku dziennym posiedzenia plenarnego znajdzie się deklaracja programowa rządu Rzeszy. Po zakończeniu zjazdu katolików niemieckich w Essen, rokowania między narodowymi socjalistami a centrum mają być wznowione w najbliższych dniach.

Polak dziekanem niemieckiej akademii duchownej.

Królewiec. (PAT.). Dziekanem wydziału filozoficznego Akademii Duchownej w Braunsbergu (Warmja) został wybrany Polak ks. prof. dr. Świątalski.

Depesza Polskiej Ekspedycji Polarnej do Pana Prezydenta Rzplitej.

Warszawa. (PAT.). Polska Ekspedycja Polarna nadesłała na ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej następującą depeszę: „Polska Ekspedycja Polarna przesyła Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej z okazji rozpoczęcia badań naukowych na wyspie Niedźwiedziej wyrazy czci i hołdu“.

Z teatru.

Po powrocie z Krynicy.

„Gorączka nafty“ Jacka Larrick'a. Komedja amerykańska w 3-ech aktach.

Chociaż wrzesień jest dla teatrów zawsze świątecznym miesiącem nowego sezonu, a pierwsze przedstawienie jesienne po okresie feryj jest ważnym krokiem na terenie polityki teatralnej — to obecne otwarcie podwojów Teatru Wielkiego uważać można jedynie za dogrywanie repertuaru z zamkniętego już sezonu.

Bo też sytuacja teatralna we Lwowie znowu weszła w okres ostrego kryzysu. Lwów jest wogóle chronicznie chory na swoją „kwestję teatru“. Choroba ta przybiera czasem pozory zupełnego zdrowia, kiedy niepokoję i skrupuły Rady Miejskiej przycichają pod przemożną sugestją repertuaru, zainteresowania się „miasta“ teatrem i jako tako łatanej kasy. Ale krótki ten okres bywa raz po raz przerywany stanem gwałtownego pogorszenia. Nagle, ni stąd ni zowąd robi się „bessa“ i na pieniądze, przeznaczone na subwencję, i na nastroje i na repertuar i nawet — na temperament aktorów, nie mówiąc już o kompletnej bessa na

widowni.

W tej chwili właśnie przeżywamy ten ostry stan pogorszenia. Niby to też zostały przeprowadzone interesujące „przeniesienia“ osób, na jakkolwiek modłę niemiłych „opinij“, niby to zaangażowano to i owo ciekawe nazwisko (Zelwerowicz jako reżyser), plan nowej kampanji teatralnej niby jest — ale w istocie teatr trwa w naprężonym oczekiwaniu, którego końcem oby było usunięcie bessy.

To, co w sobotę wypakowano na scenie Teatru Wielkiego, po powrocie z Krynicy, robi wrażenie — w całości rzecz biorąc: ze sceną, widownią, kancelarją dyrekcji, kulisami i kuloarami Magistratu — nietylko „Gorączki nafty“, ile czterdziestostopniowej gorączki teatru. Na scenie toczy się zacięta walka między naiwnym fantastą a paczką businessmanów od bluffu. A poza sceną — toczy się również walka: może nie fantazji z bluffem, ale w każdym razie romantyzmu z twardym businesssem życiowym.

Za bluff możnaby uważać dobor sztuki na przywitanie Lwowa. Ale tylko naiwni tak mogą myśleć. W rzeczywistości sprawa jest bardzo prosta: niema jeszcze nowego zespołu, niema jeszcze właściwego przywitania teatru z publicznością, a dyrekcja, aby iść jakoś naprzód i z honorem, puściła na afisz groteskową farsę, przeznaczoną na sfiniszowanie czerwca w „Rozmaitościach“ i na — kasę w Krynicy.

Jesteśmy jednak dzięki temu wciąż jeszcze jakby na wakacjach. Kto nie mógł być w Krynicy naprawdę, ten może sobie teraz na to pozwolić, kupując niedrogi bilet na parterze lub balkonie. Patrzymy z ciekawością (bądź co bądź nie widzieli się przez dwa miesiące tych poczciwych pysków aktorskich) na Kondrada w roli groteskowego fantasty - kombinatora, na Krzemieńskiego w cowbojskim kostjumie Amerykanina I-szej klasy, na błazeńską parę „dużego“ i „małego“: Guttnera i Woszczerowicza w cyrkowych przebraniach w rodzaju meksykańskich bandytów. No i ostatecznie po upływie półtora aktu zaczynamy się śmiać.

Komedja jest jakby pomyślana dla filmu i jakby napisana dla Chaplina albo Keatona. Dwaj oszuści sprzedają młodemu fantastcie, który chce być milionerem, teren rzekomo naftowy. W czasie wierceń tryska — słona wo-

da. Oszuści, przekonani, że to nafta, odkupują teren za kwotę trzydziestokrotną. Cały dowcip w tem, że fantasta — sprzedając im napowrót teren, wie już, że tam nie trysnęła nafta; bluff został pobity bluffem i prawdziwy Amerykanin napewno uważałby, że wszystko jest w największym porządku. Ale nas, naiwnych ludzi starego świata, razi nieco ta — nawet dla komedji zbyt płytka moralność interesu.

Sztuka ma parę kapitalnych momentów (owacja dla „milionera“, który wie dobrze, że jest nędzarzem, naiwność ludzi, ogarniętych gorączką nafty, kiedy nie wierzą w prawdę o słonej wodzie), ale nie wykracza poza ramy czysto amerykańskiego dowcipu i naiwności, dla nas niemal starożytności. Zespół, pod kierunkiem Strachockiego potraktował farsę groteskową. W rezultacie postać Sama (Kondradt) rozplynęła się w nieprawdopodobnie chwiejnym typie, bliższym obłąkańcowi niż fantastcie, para oszustów stanęła na poziomie cyrkowych straszaków, a reszta zespołu, z doskonałym w roli małowadnego inżyniera Krzemieńskim, i świetną Dziewońską utrzymywała się w tonie komedji.

Ale to są oczywiście pozostałości krynickiego sezonu i objawy gorączki...

J. G. Ł.

Broń przyszłości: torpeda powietrzna.

Zaniepokojenie Niemiec z powodu rzekomego sprzedania tego wynalazku Sowieta.

Z Ameryki przyszła nieco fantastycznie brzmiąca pogłoska, że amerykański inżynier Barlow oddał Sowieta swój wynalazek, nazwany „bronią przyszłości”. Jest to torpeda powietrzna, kombinacja samolotu i bomby rakietowej. Instrument ten ma mieć mocność w ciągu kilku minut zrównania wszystkiego z ziemią i to w promieniu 1500 kilometrów. Barlow rzekomo podał za warunek, aby broń ta nie była sfabrykowana, lecz aby Sowiety na lutowej konferencji rozbrojeniowej użyli wynalazku tego jako środka do nacisku, dla przeprowadzenia ogólnego, zupełnego rozbrojenia. W tym celu miałyby Sowiety przedtem uzgodnić swe wystąpienie z prezydentem Stanów Zjedn. Ameryki. Wynalazku Barlowa nie należy uważać za utopję. Barlow podczas wojny dał się już poznać jako wynalazca podwodnych bomb, które niemieckie łodzie podwodne zostały pokonane. Już w r. 1918 przedkładał on amerykańskiemu generalnemu sztabowi projekt torpedy powietrznej, którą można było zamienić w ciągu 24 godzin cały Berlin w kupę gruzów. Wynalazek ten, bez gwarancji matematycznej precyzji, został wówczas odrzucony. Obecnie udoskonalona bomba daje się podobno elektrycznie, bez drutu dokładnie kierować. Na odległości 1500 km. może być najwyższa różnica w trafieniu do 2 km. Wątpliwe wydaje się, czy kierowanie na dystans miałoby wogóle jakąś praktyczną wartość przy niesłychanej szybkości i krótkim trwaniu lotu bomby, gdy w ośmiu minutach ma przebyć ona 1500 klm.

Nie jest wykluczoną jednak możliwość wymyślenia takiej broni wojennej, a już słabą pociechą jest zapewnienie, że ma ona służyć jedynie... ogólnemu rozbrojeniu. Równie słabym argumentem jest uspokajanie, że Sowiety nie są w posiadaniu precyzyjnych przyrządów, niezbędnych do skonstruowania takiego pocisku. Niewiadomo bowiem, czy już jutro nie będą Sowiety w posiadaniu potrzebnych do fabrykacji bomby przyrządów, a wątpliwe jest, czy w takim przypuszczeniu ze-

Uchwały Rady Ministrów.

Warszawa. (PAT). W dniu 5 bm. pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów Prystora odbyło się posiedzenie Rady Ministrów na którym rozpatrywano i uchwalono szereg projektów rozporządzeń P. Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy. Między innymi Rada Ministrów przyjęła następujące projekty rozporządzeń: O ustroju adwokatury, w sprawie zmiany rozporządzenia z dnia 6 marca 1928 o obojętnych lotach ćwiczebnych, o służbie wojskowej podoficerów i szeregowych oraz w sprawie zmiany rozporządzenia z 7 marca 1928 o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych marynarki wojennej. Ponadto Rada Ministrów powzięła uchwałę o tymczasowym stosowaniu projektu dodatkowego do konwencji handlowej francusko - polskiej z dnia 24 kwietnia 1929 oraz załatwiła sprawy bieżące.

Katastrofa na przejeździe kolejowym.

Lida. (PAT). Wczoraj na linii kolejowej Juraciszki - Gawia pociąg osobowy, zdążający z Mołodeczna do Lidy najechał na przejeździe na furmankę, w której znajdowały się 4 osoby. Wóznica Marcelewicz wskutek odniesionych ran zmarł w drodze do szpitala, zaś jego 5-letnia córka zmarła w szpitalu. Żona Marcelewicza i drugie dziecko odniosły rany. Wypadek spowodowany został nieostrożną jazdą Marcelewicza.

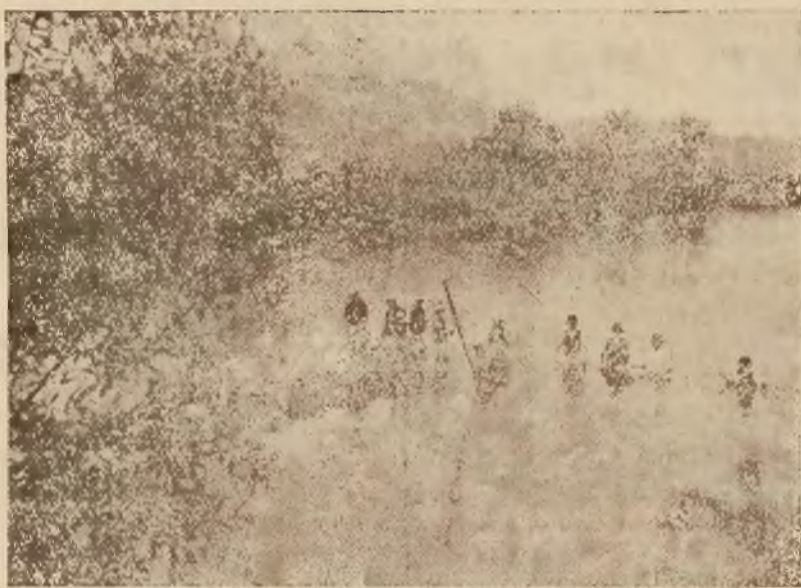
chcą narody rozmawiać wogóle o rozbrojeniu się, bo byłoby to w danym wypadku zdaniem się świata na łaskę i niełaskę Sowieta, któreby zaraz nie omieszkaly zrobić stuprocentowej próby z posiadanego „środka na rozbrojenie”. Ważniejszą przeszkodą jest fakt, że instrument ten wymaga półtora roku na zbudowanie go, a kosztować musi około... czterdziestu miliardów złotych!

Jasne jest, że przyrząd ten byłby wyłączną bronią najbogatszych jedynie państw. Kraje biedne, małe, nie mogłyby nawet marzyć o sprawieniu sobie „maszyny do zniszczenia świata”, wymagającej tak potwornie wysokiej su-

my. Czy przyrząd taki, gdyby się okazał prawdziwy, byłby końcem dla wojen, czyby tylko zmienił gruntownie sposoby dotychczasowego wojowania — jeszcze niewiadomo. Barlow, który wrócił teraz z Bolszewji, nie chce nic mówić o swym wynalazku. Że wiadomość ta podziałała w Ameryce jak „bomba”, dowodem wyjazd szefa sztabu generalnego do Europy.

Powyższe streszczenie różnych głosów w prasie niemieckiej w tej sprawie, wykazuje dość jasno, jeśli już nie zaniepokojenie, to wyraźny gniew, że Barlow dał taką, narazie, fantastyczną sensację Sowieta, a nie... takim prowodyrom „pacyfizmu”, jak Niemcy!...

Wielki połów ryb w Dunajcu.



Zdjęcie nasze przedstawia scenę z wielkiego połowu ryb w Dunajcu. Sięci zakładane są w klin od mielizny skalnej t. zw. garbu do brzegów. 80-u do 100 ludzi napędza ryby w klin. Połów taki daje zazwyczaj kilka centnarów białej ryby rzecznej. — Na ilustracji naszej widzimy moment zamykania klinu.

Przyjazd do Polski szefa sztabu armji amerykańskiej.

We środę 7 bm. przybywa do Polski szef sztabu armji Stanów Zjednoczonych, gen. Douglas Mac Arthur.

Władze wojskowe polskie ustaliły już program pobytu wybitnego gościa.

Gen. Mac Arthur przyjedzie do Warszawy „luxem” międzynarodowym z Berlina d. 7 b. m., o godz. 5.55 po poł. Na dworcu powitają go władze wojskowe polskie. Po kilkugodzinnym pobycie w Warszawie, w gościnie u attache wojskowego Stanów Zjednoczonych, majora Yeagera, wyjedzie gen. Mac Arthur jeszcze 7 b. m. do Równego.

Szef sztabu armji amerykańskiej będzie obecny na międzywojewódzkich ćwiczeniach połowych, prowadzonych przez gen. Rydza-Śmigłego. Ćwiczenia potrwać dwa dni. Dnia 9 września, po ćwiczeniach, gen. Rydz-Śmigły wyda obiad dla gości zagranicznych w Równem.

Z Równego — jak informują ajent-

cję „Press” — powróci do Warszawy gen. Mac Arthur d. 10 b. m. rano i zamieszka w apartamentach hotelu Europejskiego, jako gość armji polskiej. Dnia tego przed południem złoży on szereg wizyt oficjalnych, poczem o godz. 2 po południu weźmie udział w śniadaniu, wydanem na jego cześć przez szefa sztabu armji polskiej, gen. Gąsiorowskiego. Wieczorem, 10 b. m., minister Spraw Zagranicznych, p. Zaleski podejmować będzie gen. Mac Arthura obiadem.

D. 1 września przed południem zwiedzi gen. Mac Arthur centrum wyszkolenia lotniczego w Dęblinie. Po południu dnia tego powrót do Warszawy, gdzie attache wojskowy amerykański, mjr. Yeager wyda herbatkę, na którą zaproszone będą szersze koła wojskowe polskie. Dnia 11 września o godz. 10.20 wieczorem gen. Mac Arthur wyjedzie do Pragi Czeskiej.

I gołębiom weneckim dał się kryzys we znaki.

Pięćset gołębi, mieszkających na placu św. Marka w Wenecji miało od dziesięć lat święte życie.

O ich pożywienie troszczyło się nie tylko miasto.

Karmili je od 8-ej rano do 12 w nocny zachwyceni turyści.

Gołębie z San Marco znaly tylko dwa zajęcia: albo siedziały wśród ornamentów katedry i całowały się, albo żuły ziarno. Ponieważ fruwały rzadko i nie wysoko, więc były nieruchawe i tłusciutkie, jak stare ciotki.

„Były”, ale już nie są.

Bo kryzys i im dał się we znaki.

Minęła moda masowych wycieczek do Wenecji.

Młode pary mogą sobie teraz doskonale wyobrazić ślub bez tradycyjnej podróży poślubnej do Wenecji i fotografii w otoczeniu gołąbków na placu św. Marka.

Niemiecki profesor odzwyczaił się dziwnie szybko od wycieczek do Italji.

Nie widać też siedmioosobowych rodzin amerykańskich (Flossy, Bessie, Mary, Pat i Washington z mamą i papą), które dawniej przyciągały z za oceanu.

Nie widać nawet, stąd wędrujących chudych Angielek, które z takim zaciekawieniem czytały Baedekera, że nie spozstrzegaly katedry.

Nikt więc nie karmi gołębi.

Raz dziennie zjawia się na placu wysłannik miasta Wenecji i rzuca gołębiom ziarno.

To wszystko.

Resztę czasu mogą spędzać na miłosnym gruchaniu.

Alc schudły bardzo...

Stan zbiorów w Polsce.

Warszawa. (PAT). Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości prowizoryczne obliczenia zbiorów 5-ciu głównych ziemiopłodów w Polsce, dokonane na podstawie informacji korespondentów rolnych z 15-go sierpnia br. Przepuszczalne zbiory przedstawiają się następująco: pszenica 15.210.5 tys. kwintali; żyto 64.112.6 tys. kwintali; jęczmień 15.372.6 tys. kwintali; owies 23.799.2 tys. kwintali; ziemniaki 305.503.3 tys. kwintali; W stosunku do roku ubiegłego zbiory wypadły dla pszenicy o 32.8% mniejsze, żyta o 12.4% większe, dla jęczmienia o 4.2% większe, dla owsa o 3.1% większe, dla ziemniaków o 1.4% mniej sze.

Wykłady Einsteina w Ameryce.

Nowy Jork. (PAT). Prasa tutejsza donosi, że prof. Albert Einstein przyjął propozycję wykładania corocznie przez 5 miesięcy w Institute For Advanced Study przy uniwersytecie w Princeton.

Strajki w Anglii.

London. (PAT). Rada Generalna kongresu Trade Unionów zgłosiła rezolucję potępiającą politykę przemysłowców tkackich w Lancashire. Kongres zobowiązał się popierać syndykaty robotników przemysłu bawełnianego i zorganizował akcję pomocy moralnej i finansowej. Przewodniczący kongresu oznajmił, że Rada generalna zapoczątkowała listę składek publicznych na rzecz akcji robotników tego przemysłu, wpłacając 1.000 funtów szterlingów.

London. (PAT). Kongres Trade Unionów uchwalił jednogłośnie rezolucję potępiającą politykę przedsiębiorców bawełnianych w Lancashire. Dalsze obrady odroczone do jutra.

Huragan.

Buenos Aires. (PAT). Niebywały huragan wyrządził straszne spustoszenia w północnych okolicach kraju. Najbardziej ucierpiała prowincja Corrientes, gdzie szkody materialne obliczają na 500.000 pezów. Miasteczko Ramon Castro zostało niemal doszczętnie zniszczone. Szalejący huragan zburzył kilkanaście budynków, pozrywał dachy niemal z wszystkich zabudowań i zupełnie zniszczył połączenia telegraficzne i telefoniczne. Główne ulice miasteczka zasypane dosłownie szczątkami zburzonych budynków przedstawiają grozę przejmujący widok. Również i w prowincji Chaco i Rio Negro wyrządził huragan olbrzymie szkody materialne. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Z Międzynar. Kongresu telekomunikacji.

Madryt. (PAT). Dziś odbyło się tu uroczyste otwarcie międzynarodowego kongresu telekomunikacji. Udział w kongresie bierze 539 delegatów. Posiedzeniu inauguracyjnemu przewodniczył premier Azana. Skład delegacji polskiej jest następujący: delegacja telegraficzna — dyrektor departamentu Kowalski, prezes inż. Zuchmontowicz, płk. Goebel; delegacja radiotelegraficzna — dyr. Cham'ec, prezes mjr. Krulisz, płk. Longer. W obu delegacjach dyr. Wiktor Zander reprezentuje Gdańsk. Grupie polskiej przewodniczy dyr. Cham'ec. Obu delegacjom sekretarzuje p. Kazimierz Szymański.

Delegację polską podejmował z ramienia poselstwa polskiego w hotelu Ritz radea Tadeusz Mieduszyński.

